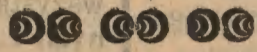


GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Wiara i Ojczyzna!



Kościół i Szkoła

Nr. 28

Kurytyba, dnia 3 Kwietnia 1917

Rok XXV

Polska wobec przyszłości.

Choć nad Europą nie przeleciał jeszcze cichy anioł pokoju i walka na śmierć i życie trwa dalej, a Legiony w ustawicznym boju odpychać muszą falę mongolską na wschód, to jednak dla nas Polaków przyszłość zarysowała się już na tyle jasno, że bez obawy możemy w nią spoglądać i snuć zamiary i nadzieje, właściwe każdemu pełnemu energii narodowi.

Dzisiaj nawet sympatycy aliantów przyznają, że ambitne plany tych ostatnich w nadającej przyszłości rozchwiać się muszą wobec żelaznej wytrwałości i organizacyjności państw centralnych. «Z nami jest Bóg!» Te słowa wyrzekł zmarły niedawno cesarz austriacki i słowa te okazały się prawdą, bo Bóg może być tylko tam, gdzie walczą słuszność i sprawiedliwość, a słuszność i prawda są po stronie zwyciężczych państw centralnych.

Rosja tyle razy sromotnie pobita i całkowicie wyczerpana, mimo swych olbrzymich tłumów niezdolna jest do skutecznej ofensywy. Serbia i Rumunia słuszną odebrały zapłatę za swoją rozbójniczą, bandycką politykę. Francja i Anglia — mimo tylu nadawczych kosztownych wysiłków — nie zdołały wyprzeć Niemców z północnej Francji i Belgii. Pułki francuskie są całkowicie wyczerpane, bo państwo to liczy o wiele mniej ludności niż Niemcy. Przytem należy wziąć pod uwagę, że naród niemiecki znajduje się w pełni sił, ożywia go niezwykła ofiarność i poświęcenie. Francuzi zaś, to naród przeżyty, wyrodniały; przez tyle lat szerzyła się tam maso-

nerya, a bezbożne prądy podminowały społeczeństwo tak, że Francuzi dziś są prawie bez wyjątków wyczerpani z ducha tego poświęcenia i patriotyzmu, jakim Niemcy powszechny wzbudzają podziw. Angielska flota, na której tyle pokładano nadziei, okazała się bezsilną. Zaś angielska armia lądowa wykazała już chyba dostatecznie swoją sprawność i niezdolność do ataków na niezdobyte pozycje niemieckie. Francja przerachowała się na Rosję, dziś kompletnie upadającą.

Każdy bezstronny człowiek przyznać dziś musi, że alianci stoją w przededniu ostatecznej klęski. Jeszcze jeden ostatni wysiłek ze strony państw centralnych, a sprzymierzeni będą pokonani.

Czyż my mamy się tego obawiać, czyż mamy żałować dawnej niewoli i krwawych widm Sybiru? Zdawałoby się, że chyba ani jeden Polak nie powinienby wzdychać z żalu nad klęską aliantów, a jednak... Pomijam już wstrętne i bezczelnie podłe poglądy tutejszego pisma, które winno się nazywać «Moskalem» pomijam zdradzieckie kłamstwa sprzedawczyka Warchoła — chodzi mi tylko o tych obarczonych naciąganiem sympatii dla wszystkiego, co francuskie. Jak chorobliwy wrzód na żywym ciele, tak sympatye owe rozrastały się z dawien dawna wśród nas, stając się przyczyną wielu klęsk narodowych. Czyż wpływ Francji był kiedykolwiek dla nas dobroczynnym? Przypomnijmy sobie że w dawnych czasach Francuzi zwiędzający Polskę szkolowali ją wszędzie. Z Paryża szły do nas głupie i rujnujące mody, zepsucie obyczajów; stamtąd to wstrętne potoki płynęły do Polski zasady wyrotowe i niewiara.

I my — ślepi na to wszystko — szliśmy na lep ich pustych frazesów o nieziszczalnej równości i braterstwie, pory-

wało nas hasło wolności, w imieniu którego Napoleonęgnął narody. W obronie Francji i Napoleona przelaliśmy morze krwi ofiarnej, a cesarz ten, sztyderstwem i niewdzięcznością nam zapłacił. Czas zrozumieć, że Francja w istocie wrogiem dla nas była, dbała nie o nas, lecz o siebie i swoją sojuszniczkę Rosję.

Polska w przyszłości może kierować sympatye swoje tylko na zachód w stronę Niemiec, bo stamtąd wyłącznie spodziewać się może opieki i poparcia. Od Rosji na zawsze oddzieli nas nienawiść i niemożność moskiewskiej kultury.

Patrzmy więc ufnie w przyszłość i czekajmy cierpliwie chwili pokoju, popierając ze wszystkich sił naszą armię narodową.

A kiedy zaświta nad polską ziemią, pokój, powstana do pracy długo nękanie siły narodu i żywe łany nadwiślańskie okryją się morzem szumiących kłosów. Zniszczony przemysł odżyje na nowo, tysiące rąk robotniczych znajdzie pracę, a z nią byt i rozwój.

Wiara i ojczyzna, kościół i szkoła! Hasła te będziemy głosić bez przeszkód i w duchu ich pracować bez wytchnienia. Szkoła polska w Ojczyźnie wyzwolonej dzięki wysiłkom Legionów, wychowywać będzie młodzież pokolenia, które pracą swą i dzielnością nie powstydzą się wobec świata. Wiara zaś nasza katolicka, prześladowana dotąd przez Moskali, odzyska dawne swoje prawa.

Zabłyszna setki krzyżów z wieńców kościołów, poprzerabianych ongi na cerkwie prawosławne. Duchowieństwo polskie, niekrepowane w swej pracy, odzyska dawne przywileje, by w dniu ostatecznego zwycięstwa, sprawiedliwości zaśpiewać wraz z narodem u stóp ołtarzy: »Te Deum laudamus!«

Adam Wianiewicz.

Piłsudski o armii i państwowości polskiej.

Warszawski »Tygodnik Ilustrowany« ogłasza interesujący wywiad korespondenta swego z brygadierem Piłsudskim.

W rozmowie którą miałem zaszczyt wieść z brygadierem — pisze autor wywiadu p. Dzikowski — mówił brygadier przeważnie o właściwościach naszego charakteru narodowego. Pierwszem pytaniem moim było:

«Czy ostatecznie doświadczenia utwierdziły pana brygadiera w przekonaniu, że może być osiągnięta jednolita akcja polityczna w Królestwie Polskiem?»

Na to otrzymałem następującą odpowiedź: Najpoważniejszą przeszkodą w tym kierunku jest zaściankowość polityki polskiej. Jednolitość mogłaby być osiągnięta, gdyby grupy polityczne rozporządzały większą sumą znajomości i ufności wzajemnej. Niestety jednak pomiędzy ludźmi politycznymi Polski istnieje ogromna masa podejrzeń, obaw wszelkich i uprzedzeń, a nawet starych osobistych porachunków. Polacy pomiędzy sobą są wrogami nieubłaganymi. Jest to dziwna struna psychiczna, która stała się naszą właściwością. Gdyby ona osłabła, postulat jednolitości stałby się natychmiast możliwym.

Według jakiej zasady, zdaniem pana brygadiera, armia polska powinna być stworzona?

Zasadniczym programem — brzmiała odpowiedź — każdego nowoczesnego państwa musi być budowanie armii na zasadzie powszechnego werbunku. Jednakże w obecnym położeniu naszym nie byłoby to możliwym do przeprowadzenia nawet przy najlepszej woli z naszej

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

(268)

Puls bije za prędko, z pewnością musi mieć gorączkę, której jeżeli szybko nie usuniemy, chora musi umrzeć.

— Umrzeć — zawołał przestraszony Timbur miałbym stracić tyle pieniędzy, które za nią zapłaciłem? musisz temu zapobiedz.

— Będę się starał, a spoziewam się że Mohomet mi dopomocze.

— Jak myślisz, jak długo może jeszcze żyć?

— Jeżeli nie dostanie ode mnie jeszcze dziś pewnego napoju, to jutro w nocy nie będzie już żyła.

— Więc zapisz jej taki napój — zawołał Timbur prędko, Chasadi, mam ci może już przybory do pisania?

— Należy się bardzo spieszyć — odrzekł Bekunin, któremu śmiać się chciało z przestachu Persa — pobiegnij Effendi i przynieś mi pióro, bo ci niewolnicy są leniwi i chodzą jak woły.

— Masz suszność, zaraz ci przyniosę. To rzekłszy, pobiegł szybko po pióro i atrament. Bakunin zaś o mało nie wykrzyknął z radości.

Teraz był sam z Maryą. Gruba ściana nie dozwalała mu wprowadzić mówić z nią, lecz znalazł na to sposób. Wyjął z kufana notes i szybko począł pisać drżącą ręką:

Bettina!

Nie rozpaczaj. Przyjaciele i pomoc niedaleko.

Twój brat przybył, aby cię uwolnić raz od tego nędznika Timbura. Jednak nie

może użyć przemocy i musimy postąpić się podstępem.

Wypij napój, jaki ci podadzą z polecenia lekarza Chasadi, który w rzeczywistości jest przyjacielem twego brata. Po wypiciu zaśniesz snem tak twardym, że będą myśleć, żeś umarła i pochowają cię. Lecz my zaraz przyjedziemy i za pomocą innych kropli, które przyniesiemy ze sobą, przywrócimy cię napowrót do życia.

Nie obawiaj się niczego, środek nie jest wcale niebezpieczny, mogłabyś nawet spać przez sześć dni, gdybyśmy cię nie zdołali natychmiast wydobyć z grobu.

Nie namyślaj się, nie ma innego wyjścia i zaufaj swemu przyjacielowi.

Podpisu żadnego nie umieszczał pod listem, obawiał się bowiem wymienić swe nazwisko.

Potem szybko złożył kartkę i wsadziwszy ją pod bransoletkę wysadzaną brylantami i perłami, wepchnął rękę do środka.

A był już najwyższy czas, bo Effendi powrócił właśnie niosąc przybory do pisania i papier.

Inaczej się namyślił, Effendi — zwrócił się przestraszony lekarz do Timbura — gdybym napisał receptę, to nie przyrządzono by jej może w ten sposób jak myślę.

— Więc cóż robić — krzyknął Effendi w strachu aby nie stracić niewolnicy.

Przyrządź więc sam ów napój.

Właśnie tak też chciałem zrobić, lecz aby to skutecznie musisz cofnąć swój poprzedni rozkaz, aby mię wypuszczono z palacu, bo muszę wyjść do lasu.

Czy są gdzie w pobliżu wielkie i cieniste drzewa?

— Są po drugiej stronie jeziora. —
— To dobrze, zaraz się tam udamy, bo

muszę poszukać pewnej roślinki, z której mam przyrządzić napój.

— Więc idź przed siebie, poszukaj ich, mądry lekarzu, lecz radzę ci znaleźć je, jeżeli miła ci jest twoja głowa.

Znajdę je z pewnością, możesz być spokojnym, o to się nie bój. Effendi, że uratuje ci twoją niewolnicę, lecz musisz dopilnować tego, aby zażyła te krople, które jej przyrządzę.

— Musi zażyć — zawołał Timbur — sam będę stał przy tem, aż wypije do ostatniej kropli.

— Tem lepiej — odrzekł Chasadi — lecz teraz pozwól mi iść, bo muszę rośliny te zerwać zanim jeszcze słońce dojdzie do najwyższego swego punktu, gdyż po południu rośliny te tracą swą moc.

— Więc idź, idź przed siebie, a wracaj rychło — nalegał Timbur, spodziewam się że mnie nie ludzisz, Chasadi, zapłaciłem za tę niewolnicę trzy tysiące skudi, sumę, której strata nawet bogatego człowieka może przyprowadzić o szaleństwo.

Chasadi jeszcze raz zapewnił Persa, że uczyni wszystko, co tylko będzie w jego mocy i szybko wyszedł i dopiero znalazłszy się po za obrębem palacu odetchnął wolniej.

Zatem udało mu się, jak mniemał, dać znak Maryi a teraz o ile możności by powrócił do karawanseraju, gdzie zostawił swych towarzyszy.

Pahlen uściślał go jak brata.

— Przyjacielu, czemu ci się odwdzięczę, ty ratujesz mą siostrę, nie ja.

— Nie mów o wdzięczności — odrzekł Bakunin — jest to szkaradne słowo, wymyślone przez ludzi, aby nawzajem sobie dawać jakoby gwarancję przyjaźni.

Nienawidzę podobnych i sądzę, że między sobą nie potrzebujemy ich.

— Masz słuszność — rzekł Pahlen — już przysięga, którąśmy złożyli, wstępując do

związku nihilistów, związała nas ze sobą jako wiernych przyjaciół.

Lecz powiedz mi jaką rolę przeznaczyłeś mi w tej całej komedii, którą gram z tym przekłętym Persem?

— Udamy się razem wieczorem na miejsce pogrzebu, obudzimy Maryę, Wotriego będzie już czekał na nas z kofinami i czempredziej stąd uciekniemy.

— Może także nas ścigać? — rzekł Pahlen — wojenna jego siła wystarczy, aby cały pułk wojska szacha poszedł w pogoni za nami.

— Bądź spokojnym o to, wybrniemy, będziemy zupełnie bezpieczni.

Wotriego poprowadzi nas drogami, któremi nikt nie będzie nas ścigał.

Powróćmy do gór Altajskich, a potem skierujemy swą drogę do Tyflisu, aby zabrać skarby ukryte w dolinie szczęśliwości.

Bakunin przyrządził z rozmaitych proszków, które miał przy sobie, usypiający napój i powrócił popołudniu do palacu Timbura.

Znalazł bogacza w najwyższym stopniu rozdrażnionego, gdyż Timbur przewuszczał już, że lekarz widząc, że nie może nic pomódz jego niewolnicy, ulotnił się i nie pokazał się już więcej.

Tem bardziej więc ucieszył się zobaczywszy powracającego Armeńczyka.

Wziął od niego małą flaszkę i po piśmie szyl do haremu.

Po kilku minutach powrócił zacierając z radości ręce.

— Właśnie wypita zaraz, że czuje się trochę lepiej.

— Nie skarżyła się na zmęczenie? — zapytał Bakunin.

— Owszem, powiedziała, że czuje się nieco znużoną i chce się położyć.

— A więc teraz już śpi — rzekł mniemany lekarz — nie przerywaj jej snu, niech wypocznie, gdy się obudzi, będzie zdrowa.

strony. Jedynym dla nas programem woj-
skowym na dzisiaj jest system budowa-
nia armii ochotniczej. Główną jednak
przeszkodą jest »cywilizm« społeczeństwa
polskiego. Żołnierz polski jest dla nas
bohaterem, męczennikiem, jest naszą du-
mą i naszą chwałą, jest w ogóle jakimś
pojęciem abstrakcyjnym, a nie jest zwy-
czajnym żołnierzem, częścią naszego
społeczeństwa. Obecność naszego spo-
łeczeństwa dla żołnierstwa jest ogromną
przeszkodą w tworzeniu się narodowej
siły zbrojnej. Polska jest niestety jednym
z najbardziej cywilnych narodów na
świecie. Ponadto zaobserwowałem w na-
rodzie naszym sporo niezrozumienia i
niedocenia wielkich państwowych za-
gadnień. Wskutek tego przewiduję w
państwowym życiu Polski wielkie trudno-
ści do zwalczania. Poważną trudnością
w budowie państwa własnego jest nasza
abnegacja państwowa.

Czy nie widzi pan brygadier zwrotu
na lepsze w ciągu ostatnich 2 lat?

Nie wiele się w tym czasie zmieniło.
Żołnierz polski stał się popularny jako
osoba; lecz dla wojska jako osobnego
ciała, jako dla tarczy obronnej narodu,
niema jeszcze w Polsce tyle zrozumienia,
ile by być powinno. Ja zarzutów narodowi
robić nie chcę. Ale jestem człowiekiem
realnym i biorę rzeczy tak, jak one są,
a nie tak jakbym chciał je widzieć. Spoty-
kam w narodzie naszym wiele myśle-
wych, pojęciowych zawał; należy więc
zdaniem moim, usunąć przedewszystkiem
te duchowe przeszkody, potem należy
czynić to co najbardziej celowe. Jest u
nas historyczny brak szerszej realnej pracy.
Na wzmocnionem polu pracy osiąga-
my ładne, bardzo rezultaty. Skoro je-
dnak społeczeństwo polskie przekracza
te granice, cofa się wielu przed każdą
poważniejszą przeszkodą. Rozmawiając
z niektórymi Niemcami, zwracałem im
zawsze na to uwagę, że we wzajemnych
stosunkach narodów polskiego i niemiec-
kiego następuje spotkanie się dwóch
odrębnych kultur, dwóch światów. Z je-
dnej strony staje społeczność przesiąknię-
ta kulturą nawskroś państwową, z dru-
giej naród, który własnego państwa tak
dawno nie posiadał, że mimowoli przy-
brał pewne cechy kultury państwowej.
Z tego powodu następuje mnóstwo tarć
i nieporozumień nawet w przyjacielskim
stosunku obu tych narodów. Parę pokoleń
minąć musi, zanim stworzy się
znowu państwowa kultura polska.

Czy więc wobec tego uważa pan
brygadier, że należy wyprowadzać zbyt
pesymistyczne horoskopy dla naszej przy-
szłości?

Sądzę że nie — odparł Piłsudski.
Istnieje u nas Polaków bardzo wiele tę-
sknoty do ładu i porządku, opartego na
samych siebie. Ta tęsknota istnieje niewąt-
pliwie we wszystkich sferach naszego
społeczeństwa. Wojna która przewalila
przez Polskę milionowe armie, zostawiła
takie ślady i przewróciła tyle utartych
pojęć, że mimowoli zrodziło się u ludzi
pragnienie, by ustalił się nareszcie wła-
sny porządek i ład polski. Jest u nas
mimo wielkich wad, też dużo dobrej wo-
li więc trudności przewyciężyć się da-
dza. Uleczyć swe choroby, poprawić złą
budowę, zdrowe rzeczy wznosić może tyl-
ko społeczeństwo samo. Można i należy
korzystać z nauk i doświadczeń obcych,
że zdobyć te które świat wytworzył, lecz
musimy umieć takowe z pożytkiem dla
siebie przerabiać. Polska musi się roz-
wijać sama; własną siłą, musi czem-
prędzej objawić nieprzepartą chęć roz-
woju, inaczej stać się może igraszką losu.

Zjazd „Macierzy Polskiej“.

»Macierz Polska« zreorganizowana,
rozpoczyna swą działalność w Królestwie,
pod patronatem narodowego rządu. Jak
donosi »Dziennik Ludowy« w połowie
lutego odbył się w Warszawie zjazd człon-
ków tej instytucji oświatowej. Arcybiskup
ks. Kakowski nadesłał swe błogosławień-
stwo w liście własnoręcznym. W zjeździe
wzięli udział między innymi ks. biskup
Ruszkiewicz, książę Olgierd Czartoryski i
marszałek koronny Królestwa Polskiego.
W mowie inauguracyjnej uczczono pa-
mąć zmarłego niedawno H. Sienkiewicza

Polacy na Litwie.

Odbývá się obecnie spis ludności na
Litwie, który wykazuje w kilku ważniej-
szych miastach tego kraju procentową
większość Polaków, w innych znów oko-
licach liczebnie poważne mniejszości. We-
dlug tego spisu stolica Wilno posiada
absolutną większość mieszkańców naro-
dowości polskiej, gdyż obok 2% Litwinów
i tyleż Białorusinów oraz 1% Żydów,
resztę ludności stanowią Polacy. Grodno
liczy Polaków 7009, Lida 11173, Raduń
44977, Wasiliszki 31315.

Z cyfr tych wynika, że element pol-
ski na Litwie, szczególnie po miastach
jest wcale liczny, przeto wejść on musi
w rachubę przy stanowieniu o przyszło-
ści politycznej w, księstwa litewskiego.

Hr. Tarnowski o sprawie polskiej.

Przybył niedawno do Waszyngtonu
nowy ambasador Austro-Węgier hr. Adam
Tarnowski wyraził się wobec przed-
stawicieli prasy o państwie polkiem
następująco:

»Polacy czują się szczęśliwymi, że
mocarstwa centralne ogłosiły niepodległość
Polski. Królestwo nie jest jeszcze zupeł-
nie zorganizowane: rząd i armia się do-
piero tworzą, lecz stan rzeczy jaki pa-
nuje dziś w tem nowem państwie i wy-
padki wojenne na wschodzie Europy za-
powiadają dla sprawy polskiej jaknaj-
lepsze widoki. Zadowolają więc w zupeł-
ności patriotyczną większość społeczeń-
stwa polskiego«.

Lotnictwo polskie.

W Warszawie powstało polskie To-
warzystwo Żeglugi Napowietrznej. Odby-
ło się już zebranie organizacyjne, na któ-
rem omawiano konieczność budowy ae-
roplanów dla polskich celów wojskowych

✦ Najlepsze PIWO »ATLANTICA« ✦

Z BRAZYLII

Bitwa w pobliżu wód brazylijskich

Dnia 31 marca schronił się w por-
cie Rio żaglowiec francuski »Cambronne«
mający na pokładzie 290 ludzi z załogi
11 okrętów francuskich, zatopionych
przez niemiecki okręt »Seeadler«. »Cam-
bronne« liczy 1700 ton objętości a
załoga jego składa się zaledwie z 22
marynarzy. Bitwę stoczono w odległości
630 mil morskich na wschodzie od Pa-
rabyby. Objętość zatopionych okrętów
francuskich wynosiła 40000 ton.

W powrocie z Perù z dużym ładun-
kiem saletry, spotkał się »Cambronne«
w odległości 1100 mil morskich od Rio
z żaglowcem »Seeadler«. Oficerowie nie-
mieccy dokonali ścisłej rewizji żaglowca
francuskiego poczem umieścili na jego
pokładzie załogę zatopionych 11 okrętów
francuskich i kazali mu jechać do naj-
bliższego portu brazylijskiego. »Seeadler«
oddalił się nie czyniąc żaglowcowi »Cam-
bronne« żadnej krzywdy. Przybyli do
Rio marynarze francuscy opowiadają, że
»Seeadler« posiada silne motory naftowe
dwa 10 centymetrowe działa kilka szyb-
kostrzelnych armat, karabinów maszyno-
wych, telegraf bez drutu i 64 ludzi twor-
zących załogę. Członkowie załogi zatopio-
nych okrętów przyznają, że Niemcy ob-
chodzili się z nimi bardzo uprzejmie i
gościnnie.

Brazylijski minister marynarki oświad-
czył, że zajęcie to przyjmuje do wiado-
mości, jednakże sądzi że neutralność
Brazylji nie została naruszoną, gdyż bitwa
miała miejsce w odległości 200 mil od
wyspy Trinidad.

Naruszenie neutralności.

Jak donosi tutejsza prasa, zlekce-
ważył znów i naruszył neutralność bra-
zylijską angielski okręt wojenny. Kra-
jownik angielski »Glasgow« spotkawszy
się na wodach brazylijskich z parowcem
niemieckim »Tennessee«, bynajmniej
nie uzbrojonym, zatrzymał go, dokonał

rewizji, poczem aresztował bez najmniej-
szego powodu kilku marynarzy.

Takie rewidowanie okrętu w obcym
neutralnym porcie, jest pogwałceniem
neutralności niewojującego państwa.
Każde państwo, w ten sposób zniewa-
żone, zdobywa się na ostry krok dyploma-
tyczny, protestując przeciw gwałtowi. Nie
uczyniła tego Brazylja, jakgdyby była
nieczulą na swawolę angielską.

Z ruchu katolickiego w Brazylji

Dwa liczne towarzystwa młodzieży
katolickiej w Bello Horizonte i Juiz de
Fora wywalczyły sobie u rządu cenne
ustępstwo. Mianowicie dzięki ich stara-
niom zgodziły się władze na umieszcze-
nie krucyfiksu w salach wykładowych
wszystkich publicznych szkół elementar-
nych stanu Minas Geraes.

»Zaś wskutek« usilnych zabiegów ogółu
katolickiego w Joinville pozwolil rząd na
umieszczenie krucyfiksu w głównej sali
sądowej.

Przykłady te powinny być zachętą
dla naszego polsko-katolickiego ogółu by
bronil męcznie praw swej wiary, by żądał
bez ogródek od cudzoziemców szacunku
dla swych uczuć religijnych.

Pijcie piwa »ATLANTICA«

Z PARANY

Zmiana nazwy miasta.

Jedno z pism wiejskowych nadmienia,
że Iraty nie jest zadowolone ze swej naz-
wy, gdyż znachodzi się w Paranie jesz-
cze jedna miejscowość o tej samej nazwie.
Zamierza więc Iraty zmienić swe imię;
lecz na jakie? Oto projektowano, by na-
zwało się Castro Alves. Lecz byłoby i to
nie praktyczne, wobec istnienia w stanie
naszym miasta Castro. Przeto wyszukać
sobie muszą obywatela Iraty jakąś inną
nazwę, którą nadadzą swemu miastu.

Prawo dotyczące dróg municypalnych.

(Dokończenie)

Artykuł 59. Wątpliwości zachodzące
w rachunkach dróg municypalnych będą
załatwione przez inspektorów z prawem
rekursu do prefekta.

Artykuł 60. Po ogłoszeniu przez ins-
pektora dnia w którym ma się rozpocząć
robota koło dróg, te osoby w okręgu, któ-
re by się wzbraniały, ucierpią karę 10\$
dziennie przez cały ciąg trwania roboty.

Artykuł 61. Po oznaczeniu przez pre-
fekta terminu robót drogowych fiskal każ-
dego okręgu jest zobowiązany zwiędzić
je, aby sprawdzić czy są wykonane we-
dle prawa i donieść o tem do kamry.

Artykuł 62. Właściciele nie mogą
przeszkodzić otwarciu dróg municypalnych
na swoich gruntach, skoro na mocy osza-
cowania zostali odszkodowani za wartość
tychże. Gdy się temu sprzeciwią wpadają
w karę 50\$. W każdym razie są zobo-
wiązani zezwolić na otwarcie drogi.

Artykuł 63. Jest zakazane na drogach:
§ 1. Stawiać kramy i jakiegokolwiek za-
pory trudne do otwarcia a nie mające
przynajmniej 2 1/2 m. szerokości.

§ 2. Urządzać na drodze składy drze-
wa lub jakiegokolwiek materiałów, które
przeszkadzałyby wolnemu przejściu.

§ 3. Czynić jakiegokolwiek przekopy
mogące zaszkodzić samej drodze i jej
zachowaniu. Przekraczający którykolwiek
z tych paragrafów zaplaca karę 20\$ i
będą zobowiązani do naprawy szkody
wyrządzonej.

Artykuł 64. Każdy właściciel lub mie-
szkaniec, który by posiadał lub wykonał
strumień wodny, przecinający drogę mu-
nicypalną, jest obowiązany nie dopuścić
do jego zatkania i pokryć go deskami z
dobrego materiału oraz ziemią na sze-
rokość samejże drogi. Zaniedbujący płaci
20\$ kary i ma wypełnić swój obowią-
zek.

Obowiązkiem jest katolików wszystkie
gazety katolickie usilnie popierać
Słowa z listu Ojca św. Leona XIII

São Mateusz 13-go marca 1917.

Szanowna Redakcyo »Gazety Polskie«

Upraszam Sz. Redakcyę o umieszcze-
nie w swem poczytnem piśmie nastę-
jącej korespondencji:

W dniu 11-go b. m. nastąpiło
połączenie towarzystw polskich t. j. »Zwi-
zku Młodzieży Polskiej« z towarzystwem
»Kazimierza Puławskiego«.

Na propozycję »Związku Młodzieży
Polskiej« nadesłana do tow. »K. Puławskie-
go«, odbył się w celu tego połączenia
dwa zebrania, lecz niestety przebrzmiały
bez żadnego skutku; aż dopiero na
trzecim zebraniu doszło do pożądanego
celu, gdyż nastąpiło połączenie. Istnie-
jące nowe towarzystwo od dnia wyże-
wspomnianego pod nową nazwą: »Zwią-
zek Polski im. Kazimierza Puławskiego«.

»Związek Mł. Polskiej«, połączył swo-
je siły t. j. członków czynnych nie zale-
gających z wpłatami miesięcznymi 17 tu-
gotówkę 220 milrejsów, ziemię w mieście
25 metrów frontu i 50 metrów w głę-
bokości co najmniej 450 milrejsów, sta-
jącej wartości 30\$ milrejsów, do tego lamp-
ścienna, ławki, szklanki i t. p. Obecnie
po połączeniu się tychże dwóch starych
towarzystw, liczy się członków 22. Nast-
ępnie przeprowadzono wybór nowego za-
rządu na r. b.; w skład jego wybrani
zostali następujący p. p: Jan Puchalski
— prezes, Adam Janowski — wiceprezes,
Bronisław Witkowski — pierwszy sekretarz,
Stanisław Stawicki — 2-gi sekretarz,
Wolenty Samsonowski — skarbnik, Al-
bert Michał — bibliotekarz i gospodarz,
Władysław Janowski — pierwszy chorąży,
Jakób Flizikowski — 2-gi chorąży, Fran-
ciszek Nadolny — 3-ci chorąży, Ludwik
Nadolny i Jan Owczarzak — kontrolorzy.

Następnie ustępujący prezes p. Wa-
lenty Gosik, wyraził swoje zupełne za-
dowolenie z połączenia się tychże dwóch
towarzystw. Zycząc jaknajlepszego roz-
woju i powodzenia temuż towarzystwu,
mówiąc iż zaszczylił latorośl w pień-
tow. K. Puławskiego i ażeby tylko się
przyjęło i jaknajhonorniej i najobfitsze
wydało owoce. Zachęcał do wzajemnej
zgody i ażebyśmy mogli dojść do odpo-
wiednich sił w jaknajkrótszym czasie
i pobudowania nowego i odpowiedniego
domu dla tegoż towarzystwa, gdyż obec-
ny dom już jest słaby i na wpół zgni-
ty. Wreszcie zaprosił nowego prezesa
p. Jana Puchalskiego, by objął miejsce
i przeprowadził zebranie do końca.

P. Puchalski po objęciu prezesow-
stwa przemawiał mniej więcej w te slo-
wa: »Sz. Panowie! Najpierw należy się
serdeczne podziękowanie ustępującemu
p. prezesowi a zarazem i tym panom,
którzy podjęli tę taktykę godną, naślado-
wania i za odpowiednio poczynione kro-
ki w celu połączenia tychże dwóch sta-
rych towarzystw w jedno ogniwo. Także
niech mi wolno będzie złożyć tu z tego
miejsca serdeczne podziękowanie Sz. Pa-
nom za obdarzenie votum zaufania mo-
jej osoby t. j. za powierzenie mi tego
urzędu prezesowstwa. To też prosilibym
Sz. Panów o wybaczenie mi też a równo-
cześnie nawzajem o słuzenie mi swoją
dobrą radą i pomocą w tej sprawie. Sko-
roście Sz. Panowie ciężar ten na mnie
włożyli będą go dźwigał a zarazem ma-
honor zapewnić Sz. Panów, iż pracować
będę o ile będzie w mojej możności nad
podniesieniem i rozwojem naszego towa-
zystwa dla dobra naszego t. j. ogółu, gdzie
pracy mamy dosyć, byle tylko chęci by-
ły potemu. Przy tej sposobności chciał-
bym zarazem Sz. Panów prosić o wzięcie
czynnego udziału w tej pracy
jaka jest w każdym polsko-narodowym
towarzystwie, byśmy zawsze wspólnie da-
wali sobie wzajemną pomoc i radę lecz
przedewszystkiem byśmy pracowali zgod-
nie wszyscy jak jeden mąż dbali o
rozwój i dobro towarzystwa a unikali
tego w przyszłości, by nie wdarła się
pomiędzy nas ta haniębna wada i nie,
zrównany wróg wszystkiego dobrego co
nazywa się: niezgoda. Pamiętając na
przysłowie, że, co zgodą się zbuduje, to
niezgodą się zrujnuje, niech wszelkie
utarczki znikną tu z pomiędzy nas!
Niech zniknie z pomiędzy nas i ta
hanebna niezgoda, zapomnijmy i da-
rujmy sobie wszelkie nieporozumienia
jakie mogły mieć miejsce pomiędzy nami.
By nikt w przyszłości swoich osobistych
interesów i uraz do towarzystwa nie mi-

szal. na zn. my nowie. Da przyki. naszy. mieszl. przykh. wości potrafi. żyćzyc. spełni. Po tej sp. Rodak. iż kon. niech. będzie. znacze. naszeg. kiedy. wego. lonii p. towarz. godny. go wsz. i opies. razy n. jaknaj. P. im. bratnie. stanien. wiek. A g. i silnie. dobrego. Wo. chęci. a. towarz. dzie na. nością.

szła. Podajmy sobie ręce Sz. Panowie na znak zgody i wspólnej pracy i podajmy sobie ręce jako już dziś równi synowie Wolnej Niepodległej Polski!

Daj Boże byśmy się stali wzorem i przykładem innym miejscowościom przez naszych współbraci tu na obczyźnie zamieszkałych i również byśmy się stali przykładem i wzorem dla innej tu narodowości i pokazali że i my Polacy umiemy i potrafimy utrzymać towarzystwo, czego życzą z całego serca, by się to do jedy spełniło.

Potem nastąpiły dalsze obrady. Przy tej sposobności chciałem i ja prosić Sz. Rodaków z miejscowości Św. Mateusza, iż komu leży na sercu dobro towarzystwa niech raczy wstąpić do szeregu a gdy będziemy silni, wyrobimy sobie imię i znaczenie dla naszego tu bytu i dla naszego społeczeństwa. Zwłaszcza dziś kiedy cały naród nasz budzi się do nowego życia kiedy z każdej nieomal kolonii polskiej dajemy o sobie znak życia towarzyskiego i wiele innych czynów godnych naśladowania. I czyż wobec tego wszystkiego mamy nadal drzemkę i obojętność prowadzić? Nie! po tysiąc razy nie. Zbudźmy się! Złączmy się jaknajliczniej w tem towarzystwie «Związek P. im. K. Puławskiego» i podajmy sobie bratnie dłonie i złączmy nasze siły a staniami się jako potężny i wielki człowiek.

A gdy będziemy już tak solidarnie i silnie skupieni, zdziałamy wiele, wiele dobrego pód każdym względem.

Wobec tego liczymy na nasze dobre chęci, a z czasem i siła się wzmoże a towarzystwo to nowo zorganizowane pójdzie naprzód w co wierzymy z całą pewnością, co daj Boże.

Z bratnim pozdrowieniem
Bronisław Witkowski
sekretarz.

Pijcie piwo „Atlantica“

Z KURYTYBY

Porządek nabożeństw w Wielkim Tygodniu.

- 1) W katedrze:
W Wielki Czwartek o godz. 10 Suma pontyfikalna i święcenie Olejów św. O godz. 6. wieczorem ceremonia umywania nóg oraz kazanie.
W Wielki Piątek o godz. 10 nabożeństwo a o 6 procesya.
W Wielką Sobotę o godz. 9 prorocтва i uroczysta Msza św.
W Wielkanoc o godz. 10 Suma pontyfikalna.
- 2) W kościele polskim:
W Wielki Czwartek o godz. 8 uroczysta Msza św, następnie przez cały dzień Adoracya przy Bożym Grobie.
W Wielki Piątek o godz. 7½ nabożeństwo; potem Adoracya. O godz. 2giej Gorzkie Żale, potem kazanie.
W Wielką Sobotę święcenie wody, ognia i wody chrzcielniczej.
W Wielkanoc o godz. 6. rezurekcyja, następnie cicha Msza św. a o godz. 10 uroczysta Suma z kazaniem.

Z kongresu.
Na rok 1917/18 przyjął kongres stanowy budżet w wysokości 7.660.287\$161. Z tego przypada na pensyę prezydenta 24 kontów i 12 kontów na koszt reprezentacyjne; ponadto sekretaryaty sprawiedliwości i spraw wewnętrznych otrzymają 3.987.456\$901, a handlu i robót publicznych 3.672.840\$260.

Falsyfikaty.
«Delegacja Fiscal» poleciła skonfiskować 132000 znaczków podatkowych na artykuły spożywcze, które mają być fałszywe, a pochodzą z Argentyny.

Plac na rogu ul. Aquidabam (frontão) został kupiony za staraniem Najprzew. Ks. Biskupa. Stanie na nim «Dom katolicki», który będzie ogniskiem ruchu katolickiego wśród młodzieży w Kurytybie.

TELEGRAMY.

z dnia 31 marca — 2 kwietnia

Dzielenia pokojowe Rosyan.

Według wiadomości ze Stockholmu przyszło w ostatnich dniach marca w Petersburgu do nowej wielkiej manifestacji na rzecz pokoju. Wzięły w niej udział tysiące robotników i żołnierzy. Przywódcy tej manifestacji postanowili zredagować manifest do wszystkich narodów świata z prośbą o pracę na rzecz pokoju, o pomoc ku uskutecznieniu końca tej morderczej wojny, która żałobą pokryła ludy i państwa całej kuli ziemskiej.

W stolicy Danii, Kopenhadze, odbyło się zebranie delegacji socjalistów rosyjskich. Delegaci rosyjscy przedłożyli delegatom niemieckim warunki, na podstawie których mogłyby przyjść do skutku pokój między Rosją i Niemcami.

Z przebiegu rewolucyj w caracie.

Korespondenci pism neutralnych, którzy byli naoczni świadkami wypadków rewolucyjnych w państwie rosyjskim, powiadają, że w walkach na ulicach Petersburga zginęło ponad 20000 osób. Aresztowano wówczas generałgubernatorów Turkestanu i Archangielska oraz komendanta Sebastopola; zaś generałgubernatora Tweru zabito.

Rząd rewolucyjny zamierza skonfiskować rozległe dobra carskie i rozdzielić je między ubogą ludność wiejską.

Opór Kronstadtu.

Petersburski telegram donosi, że dwaj członkowie dumy, którzy z Kronstadtu wrócili do Petersburga zapewniają, iż w fortecy Kronstadzie natrafia rewolucya na bardzo silny opór ze strony wojsk wiernych caratowi.

Głosy rosyjskiej prasy.

Prasa petersburska poczyna coraz niechętniej odnosić się do sprzymierzonych. Przestrzega obecnie rosyjską opinię publiczną przed zbyt dużym zaufaniem ku Francji i Anglii, gdyż państwa te usiłują tylko ciągnąć dla siebie korzyści z Rosji, nie odważając się żadną pomocą ani poparciem.

Zmiana gabinetu w Szwecji.

Cały gabinet szwedzki ustąpił. Król Gustaw dymisyę przyjął i upoważnił Karola Schwartza do utworzenia nowego ministerium. Premier Schwartz, skompletowawszy nowy gabinet, oświadczył w publicznej odezwie, że rząd szwedzki prowadzić będzie nadal zdrową politykę ścisłej neutralności.

Bieżące bezprawie.

Anglia zarządziła konfiskatę wszystkich okrętów handlowych, stojących w portach angielskich. Jest to oczywiście gwałt wobec neutralnego, słabego państwa.

Rozruchy głodowe we Włoszech

Z Szwajcaryi nadchodzi wiadomość o groźnych zaburzeniach głodowych w Medyolanie, Turynie, Florencji i Genui. Powodem bezpośrednim tych rozruchów był brak środków żywności; zbiedzona, zniekana głodem ludność wyruszyła na ulice miast, rzuciła się na magazyny i składy. Przyszło do walk z policją i wojskiem, w których wielu zostało ciężko rannych. W Medyolanie ogłoszono stan oblężenia.

Głód w Ameryce.

Do zaburzeń głodowych przyszło w Chicago, gdzie plaga prawdziwa dla ubogiej ludności jest brak artykułów żywnościowych. Policya próbowała kilkakrotnie użyć siły, lecz natrafiła na opór licznych manifestantów, wśród których było wiele kobiet.

Zgłodniałe tłumy splądrowały liczne składy produktów spożywczych.

O.O. Jezuitów w Niemczech.

Ze źródeł szwajcarskich i włoskich nadchodzi wiadomość, że rząd berliński wydał doniesienie dla sprawy katolickiej rozporządzenie. Zniósł mianowicie t. zw. prawa wyjątkowe dla O.O. Jezuitów, zabraniają-

ce im zakładania domów zakonnych w państwie niemieckim. Obecnie gdy O.O. Jezuitci dopuszczeni zostaną do pracy duszpasterskiej na ziemiach niemieckich, niezawodnie będzie ich działalność z wielkim pożytkiem dla propagandy katolicyzmu.

Katolicki kapelan marynarki tureckiej.

Franciszkanin O. Hieronim, który od kilkudziesięciu lat pracuje na wschodzie jako propagator wiary katolickiej, został przez rząd turecki mianowany kapelanem marynarki. Po raz to pierwszy powołuje Turcy kapłana katolickiego na stanowisko duchownego w swem wojsku. Widać stąd, że nawet mahometańska Turcyja, jako państwo centralne, sprzyja katolicyzmowi.

Ostatnie telegramy.

z dnia 3 kwietnia

Spiszek wojskowy w Rosyi.

Rząd rosyjski wysledził spiszek wojskowy, mający na celu przepuścić Niemców przez linię bojową nad Dźwiną w głąb Inflant. Wielu wyższych oficerów rosyjskich jest w tę sprawę wieszanych.

Projekt konferencji pokojowej.

Z Amsterdamu donoszą, że austriacki prezydent ministrów zaproponował Niemcom, by do Hagi zwołać konferencyę przedstawicieli państw wojujących, na której omawiano by warunki i sposoby zakończenia wojny, nie przerywając jeździe na żadnym froncie operacji wojennych. Berlińskie koła rządowe aprobują ten projekt.

Wojna pieniężna.

Od dnia 2 b. m. obraduje w Waszyngtonie kongres północno-amerykański; aliadofilska prasa zapowiadała, że pierwszym dziełem tego kongresu będzie wypowiedzenie Niemcom wojny. Tymczasem kongres na razie o tem milczy. Amerykańska opinia publiczna jest przekonana, że wojna ta polegać będzie głównie na zasiłku pieniężnym państw sprzymierzonych przez Waszyngton.

Zgon komendanta wojsk amerykańskich

Generał-major Frederick Fundston, komendant armii Stanów Zjednoczonych zmarł nagle w mieście San Antonio, stanie Texas.

Od redakcyi

W tutejszym c. i k. autro-węgierskim Konsulacie złożyliśmy 800\$ na głodnych w Polsce. Pieniądze te, będące sumą ofiar nadesłanych w ostatnich czasach na nasze ręce, zostaną wysłane natychmiast do ks. biskupa Sapiehy.

Czytelnikom naszym z kolonii św. Barbary, podajemy do wiadomości, że prenumeratę za gazetę naszą płacić mogą u ks. Proboszcza w Palmeirze.

Do sprzedania.

W pobliżu Araukaryi, na drodze wiodącej z Ipirangi do Araukaryi, Kampiny i Kurytyby, blisko stacyi kolejowej, gdzie gdzie mieszkał Józef Pasiński jest do sprzedania lub do wynajęcia: duży dom na wendę, drugi dom na składy, stajnie, studnia na podwórzu z dobrą wodą i ogrodzony alkier ziemi.

Bliższa wiadomość u Józefa Rosoła lub u właściciela Antoniego Dranki.

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) listów poleconych (registrados) i pieniężnych.

„GAZETA POLSKA“

RUA AQUIDABAM 15

Curityba - Paraná — CAIXA p. B.

PRENUMERATA WYNOŚI:

- Rocznie 8\$000
- Dla Argentyny 7 pesów pap. Buenos Aires. — Calle Paraguay 3901
- Dla Ameryki Półn. i Kanady . 3 dolary Chicago. 1715. So. Ashland Ave — The Eagle Ar.

CENY TARGOWE W KURYTYBIE

z dnia 28 marca 1917

Zyto alkier	6.000
Kukurydza kargier	4. 4.000
Fasola kargier nowy	10—12.000
Owies alkier	1.500
Groch okrągły alkier	nowy 4. do 6.000
Ziemiaki alkier (tutejsze)	od 1.500 do 2.000
Kasza tatarszana litr	400
Mąka przenna favorita	25.000
„ „ sublima	24.000
„ „ żytnia aroba	7.000
Otręby aroba	1.500
Cukier mascavo z Pernambuco	24.000
„ „ mascovinho z Rio Gr. do Sul.	28.000
„ „ biały	38.000
Kawa zielona 80 litr.	36. do 45.000
„ „ palona 1 kigr. selowana	1.600
Nafta skrzynka	17.000
Siłnina aroba	12.000
Sól alkier	8.000
Kasza s pipa w Morrates	300.000
Ryż czerwony	22. do 28.000
Ryż biały	26. do 32.500
Smalec kg.	1.500
Mięso wołowe kg.	800
„ wieprzowe kg.	1.000
Kura (sztuka)	1.500 do 2.800
Jaja (tuzin)	700 do 800
Masło kg.	3.000
Wino nacyonal (quinto)	40.000
Miód kg.	800
Miód 1 lata 27 kg.	10.000
Jęczmień alkier	3.500

Poszukuje. Stanisława Banacha z gubernii lubelskiej, pow. lubartowskiego, gminy Samoklenski, który przed kilkoma laty wyjechał do Ameryki Północnej. Kto by wiedział o jego miejscu pobytu niech mi doniesie.
Franciszek Maj,
Rio Gr, do Sul Col. Guarany PortoLucen.

ZEGARMISTRZ POLSKI
Antoni Wollński
wykonuje wszelkie prace w zakresie zegarmistrzostwa wchodzące; mieszka przy ul. Francisco de Paula 45.

Poszukuje syna mego Józefa Wagnera i szwagra, Stanisława Stanka z żoną Karoliną, którzy przed dwoma laty przebywali w Chicago No. 16-48. 18 Place. Ktoby wiedział z Rodaków o nich albo oni sami, proszę napisać wprost do mnie pod adresem Ipiranga Guajuvira Parana Brazylia albo do red. «Gazety Polskiej» Kurytyba.
Andrzej Wagner.

NASIEŃNIE CEBULI

kapusty, kalafiorów, buraków, brukwi białej i żółtej, marchwi krótkiej i długiej sałaty rzymskiej i głowiastej, cykoryi z korzenia i kędzierzawej, rzodkiewki i pietruszki. Także nasienie kwiatów, świeże i pewne, sprzedaje hurtownie i detalicznie
Maks Tiemann — Batel 93

Apteka Polska

I SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH

prowizora farmacyi, chemika, bakterjologa

Tadeusza Danielewicz

Dostawy po cenach hurtowych dla aptek, klinik, sklepów i t. d.

KURYTYBA, ulica Aquidabam Nr. 62.

SANATORIUM

„Araucaria”

w Araukaryi.

Przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos, gardło, dla leczenia lub operacji. Chorzy, przybywający z prowincyi, mogą wprost zatrzymywać się na stacji kolei Araukaryi.

Biuro w Kurytybie: **Praga Tiradentes nr. 11**, przyjmuje w poniedziałki wtorki, środy i czwartki od 2-iej do 4-ej godziny po południu.

Dr. Juliusz Szymański.

Dr. Med. JANINA NOWICKA

(lekarzka)

Fakultetu Paryskiego.

Specjalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Chorzy z prowincyi mogą się porozumieć listownie co do warunków leczenia w klinice.

Rua EBANO PEREIRA N° 12

Dr. GABRYEL NOWICKI

(lekarz)

Fakultetu Paryskiego.

Specjalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe

Przyjmuje od 3 do 5 po południu.

Za pieniądze

„Zielony dom” kupuje wszelkie używane meble, ubrania i t. d. i sprzedaje na raty w cenach bez porównania niskich
ul. José Bonifacio 13 B.

MASAZYSTKA

Marya Witkowska posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje *i rozmaite masaże ręczne* leczy z pomocą gimnastyki szwedzkiej, zastosowuje najnowsze metody w naderwanie pięknych kształtów i rysów.

Rua Commendador Araujo N. 21.
Kurytyba

Dr. S. Kossobudzki

ul. Commendador Araujo Nr. 8.

Przyjmuje od 1—4 popołudniu.

Telefon Nr. 537.

CURITYBA — PARANÁ

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje codziennie od 8 rana do 5 wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych i

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

Warstat stolarski

otworzyłem w Kurytybie przy ulicy America obok kaplicy Rosario.

Wykonuję roboty meblowe i budowlane a także uskuteczniam naprawy starych mebli. Mam również na składzie rumny różnej wielkości. Ceny u mnie, przystępne — robota sumienna. Liczę na poparcie Rodaków, z Kurytyby i okolicy.
Alojzy Gapski.

„VENCEDORA”

Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas”), malinowych, kokosowych, miętowych, czekoladowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Kurytyba — Rua Cabral nr. 53 — Parana.

Franciszek Lachowski.

WARSTAT STOLARSKI

meblowy i budowlany

Jan Handowski

ul. Augusto Stelfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach. — Przyjmuje się obstalunki także i z poza Kurytyby.

Zakład Fryzyerski

przy ulicy Commendador Araujo Nr. 20

Ręcząc za sumienne i fachowe wykonywanie funkcji fryzyerskich, liczę na łaskawe poparcie Szan. Rodaków w myśl zasady „Swój do swego”!
Z uszanowaniem

A. Kowalski

Charutaria Brazileira

L. Gradowskiego

ulica 15 de Novembro, Nr. 63. Kurytyba. Parana.

Główny skład różnego gatunku cygar tańszych i droższych jak również papierosów od najtańszych do najdroższych

Sprzedaż hurtowa i detaliczna — CENY TANSZE jak gdziekolwiek indziej

Trzymając się zasady sprzedawać tanio, aby sprzedać dużo — upraszam Szan. Rodaków a szczególnie p. p. Kupców (wendziarzy) o łaskawe przekonanie się o tem, iż towary moje są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Swój do swego!

Z szacunkiem

Lourenço Gradowski,

dawny profesor i organista na kolonii Thomaz Coelho.

APTEKA

„Tiradentes”

Plac Tiradentes 25 (w nowym domu obok Carrãona)

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni być stać się odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem interesów obcych.

Piwa z browaru
Atlantica
przewyższające wszystkie inne.